

Czy odszkodowanie za straty w uprawach załatwisz bezproblemowo?

Autor: Anna Sokół

Data: 6 października 2017



Każdy z nas podejmując decyzję o ubezpieczeniu robi to z myślą o finansowym zabezpieczeniu. Teraz mamy sezon na jesienne dotacje do ubezpieczeń upraw i zwierząt gospodarskich. Ale czy rzeczywiście łatwo jest otrzymać odszkodowanie za straty w uprawach?

Dochodzenie odszkodowania nie jest łatwe. Po zaistnieniu szkody, a przed decyzją o wypłaceniu pieniędzy firma ubezpieczeniowa oszacuje naszą szkodę. Od ich decyzji zależy jaką kwotę otrzymamy – i czy w ogóle nam się ona należy.

Odszkodowanie za straty w uprawach



Zawsze czytamy definicje ryzyk przewidzianych w ubezpieczeniu – możemy je znaleźć w OWU.

Firmy ubezpieczeniowe bardzo precyzyjnie określają warunki umów. Szczegóły znajdziemy w ich OWU (Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia). Warto wczytać się w to, co tam zapisano – dokument zawsze zawiera m.in. **wyłączenia** i **zakres ubezpieczenia**. Na jego podstawie ustala się też **zakres odpowiedzialności** obu zainteresowanych stron, a także to, **jak rozumieć niektóre pojęcia**. Jest to bardzo istotne, bo to, co nam się wydaje np. deszczem nawalnym, dla ubezpieczyciela może nim nie być. A to wpłynie na decyzję czy otrzymamy odszkodowanie za straty w uprawach.

Co myślą rolnicy?

Przeglądając wypowiedzi użytkowników na forum Agrofoto można zauważyć, że każdy ma inne doświadczenia z firmami ubezpieczeniowymi oraz różne opinie na ich temat. Oto kilka przykładów:

Monitoring polegałby przede wszystkim na kontroli tego, ile należności zostało wypłaconych i czy rolnicy mają problem z dochodzeniem swoich praw.

– *Concordia wypłaca 15% sumy odszkodowania w przypadku konieczności zaorania na wiosnę, PZU podobnie tyle że 2 czy 3% masz **wkładu własnego** w to odszkodowanie – pisze użytkownik sznajdik.*

Jeszcze więcej do powiedzenia na temat odszkodowań miał użytkownik matius:

– *Co do ubezpieczeń, z tego co się orientuję (bazuję bardziej na doświadczeniu w samochodówce) to Concordia, Generali, Proama najlepiej płaciły za szkody. Nie trzeba było się z nimi sądzić itd, zwykle od razu przyznawali zadowalające kwoty, co do PZU, z tego co wiem oni przyznają małe kwoty odszkodowań i trzeba się upominać i z nimi walczyć o wyższe kwoty. Część ludzi machnie ręką i da sobie spokój (i na takich właśnie zarabiają) a część powalczy o swoje i dostanie, co się należy, (ale ile nerwów przy tym, wie tylko ten co to przeżył).*

– Tak, tylko PZU zapłaci Ci w tydzień a Concordia płaci 6 tygodni i jeszcze trzeba ich upomnieć. Po za tym: PZU: wypłata 25% lub 17% sumy ubezpieczenia w tym wkłady własny, czyli wyjdzie to samo co w Concordii – pisze trespis17.

Monitorowanie towarzystw ubezpieczeniowych



Czy większa kontrola nad firmami ubezpieczeniowymi zmieni sytuację rolników w kwestii odszkodowań?

Problem odszkodowań za straty w uprawach dostrzegają też niektórzy politycy. Podczas sierpniowych posiedzeń sejmowej komisji rolnictwa rozmawiano na temat **ustawy o ubezpieczeniach**. Wtedy też apelowano o zmiany. Poseł Zbigniew Ajchler zwracał uwagę na to, że towarzystwa ubezpieczeniowe mają sporą swobodę w kwestii interpretacji szkody. Dlatego też trudność nam sprawia spełnienie wyznaczonych wymogów i otrzymanie odszkodowania.

W związku z tym pojawił się pomysł **monitorowania firm**, które podpisały z Ministerstwem Rolnictwa porozumienie na realizację dotowanych ubezpieczeń upraw rolnych. Monitoring polegałby przede wszystkim na kontroli tego, ile należności zostało wypłaconych i czy rolnicy mają problem z dochodzeniem swoich praw.

Dopóki nic nie zmieni się w temacie odszkodowań za szkody w uprawach, apelujemy o ostrożność. Czytajmy uważnie OWU i umowy ubezpieczeń. Dopytujmy o szczegóły, aby nie dać się oszukać. Pamiętajmy, że istnieją **kruczki prawne**, na które ubezpieczyciel może się powołać, aby nie wypłacić nam należnej sumy.